Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok III. Nowy Sącz, dnia 12 kwietnia 1931. Nr. 15.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8. Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu. Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.

Wobec powrotu.

Marszałek Piłsudski poraz pierwszy od czasu istnienia Polski niepodległej, na czas dłuższy opuścił Ojczyznę.

Pomimo oddalenia, był tu napewno wśród nas obecny swym czującym duchem. Ku dalekiej wyspie tysiącami mil otchłani morskiej oddzielonej od Polski biegły ku Niemu myśli i uczucia miljonów.

W dniu swych Imienin miał materjalne dowody, jak Polska cała pamięta o Nim. Nic dziwnego, że powrót Marszałka Piłsudskiego do Polski stał się pierwszorzędnem wydarzeniem politycznem. Powrotu tego oczekiwali jedni z nadzieją i radością, inni — z obawą i niepokojem. Zaś w sercach tych tłumów, które witały Marszałka zarówno w Gdyni, jak i w Warszawie, drgały z pewnością te same słowa, któremi ludność polska witała niegdyś Kazimierza Odnowiciela: „A witajże nam, witaj, miły hospodynie!"

Może gdzieś głęboko, w podświadomości, w tych myślach i uczuciach, do których nieradzi przyznajemy się sami przed sobą, drgają te słowa nawet na ustach tych, którzy zamieszczają notatki pod wymownym tytułem: „Powrót p. Piłsudskiego".

W tej jednej literze „p", umieszczonej przed nazwiskiem Pierwszego Marszałka Polski, mieści się cały „smak" wiadomości, a ściśle mówiąc: cały fałsz stosunku obozu opozycji prawicowej do osoby Marszałka. Prasa endecka chciałaby wzbudzić w swych czytelnikach przeświadczenie, że osoba, która przybyła na kontrtorpedowcu floty polskiej do Gdyni — to nikt tak bardzo ważny. Dla niej — Józef Piłsudski — to nie Pierwszy Marszałek Polski, to nie Zwycięski Wódz z roku 1920, nawet nie Minister Spraw Wojskowych, ani nawet — Generalny Inspektor Armji.

To jakiś zwykły „pan Piłsudski..." Taki sobie zwyczajny „pan"...

Dziwne tylko, że przybył On do Gdyni np. nie trzecią klasą jakiegoś statku pasażerskiego, jakby sobie tego zapewno życzyli endecy, — ale na jednej z najlepszych jednostek bojowych polskiej marynarki.

I w tej jednej małej literce „p", położonej przed nazwiskiem Marszałka, odbija się cała mizerna małość zarówno endeckiej prasy, jak i całego „narodowego" obozu, którego jest ona wyrazicielką. Wydaje się endekom, że traktując Józefa Piłsudskiego jako zwyczajnego „pana", jednego z tysięcy — odmawiając mu tytułów należnych choćby z racji sprawowanych urzędów, — zdołają go „poniżyć", „przekreślić" Jego znaczenie w Polsce i we świecie.

Mizerni ludzie, mizerna psychologja, godna właśnie tych „zaplutych karłów", których napiętnował niegdyś Józef Piłsudski.

Bo umieszczenie najmniejszego choćby „p" przed nazwiskiem Marszałka nikogo nie oszuka i nie zmieni faktu, że Jego powrót do kraju jest istotnie wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości politycznej dla całej Polski.

Ku Jego osobie zwracają się teraz wszystkie myśli — jednych z radością i zadowoleniem, innych z obawą i niepokojem.

Południowe słońce dało nowe siły fizyczne Człowiekowi, który tych sił potrzebuje wiele dla dokonania dzieł wielkich.

Nie dla siebie, nie dla osobistej egzystencji potrzebuje Marszałek tych sił, ale — dla Ojczyzny, dla Państwa Polskiego, dla Jego bezpieczeństwa, przyszłości i mocy.

Marszałek Piłsudski jest istotnie panem, a nawet wielkim panem, — nie w tem znaczeniu pospolitej powszedniości, do jakiej ściągnąć chciałaby Go mizerna prasa partyjna przez umieszczenie małego „p" przed nazwiskiem.

Jest On panem miljonów serc polskich, które zwracają się ku Niemu z wiarą i ufnością, jest panem miljonów myśli naszych, które dokoła Jego Osoby krążą, usiłując odgadnąć, jakie zamiary i postanowienia dojrzały w Nim podczas pobytu w południowej samotni, — i w jaki sposób ku dobru Ojczyzny — zużytkuje Swe wzmocnione zdrowie i siły.

I dlatego z całego serca witamy Go dzisiaj słowy, któremi przed wiekami pradziadkowie nasi witali Kazimierza Odnowiciela: „A witajże nam, witaj, miły Hospodynie."

Dobro Państwa prawem naczelnem.

Zwracamy uwagę na poniższy artykuł ze względu na jego znaczenie dla celów propagandy.

Zwycięski wynik wyborów do ciał parlamentarnych był nietylko wynikiem mobilizacji sił społecznych, które opowiedziały się murem za obozem Marsz. Piłsudskiego, by z chaosu partyjnych walk, z piekła demagogji i prywaty wydźwignąć i wysunąć na front naszego życia publicznego zasadę służby dla Państwa. Wybory i ich wynik były równocześnie świetnym egzaminem ze sprawności organizacyjnej obozu pracy państwowej. Ta sprawność zdołała powszechny entuzjazm masy, ofiarnej i karnej ująć w celowy czyn zbiorowy, wyrażający się w przygniatającem zwycięstwie wyborczem.

Nikt inny, jak tylko poseł Mikołaj Dolanowski, od lat trzech sekretarz generalny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, poinformować może szczegółowo i z pierwszej ręki o zasadach, rozbudowie i zamierzeniach organizacji. Przeczytajmy więc, co wymieniony poseł mówi na ten temat.

„Odbyliśmy — zaczyna poseł Dolanowski — olbrzymi szmat drogi, jeżeli porównamy stan dzisiejszy organizacji z okresem np. wyborów w r. 1928, kiedy to tylko mężowie zaufania byli naszymi eksponentami w terenie. Nowe zasady naszej organizacji uchwalił parlamentarny klub BB. w dniu 26 listopada ub. r., na pierwszem swem posiedzeniu. Dziś zasady te, uzupełnione szczegółowemi przepisami wykonawczemi, są już wcielane w życie i kładą zdrowe zręby pod dalsze życie organizacyjne Bezp. Bloku. Mylą się ci wszyscy, którzy dla metod naszej pracy organizacyjnej szukają wzorów w faszyźmie, syndykaliźmie i innych izmach. Niewątpliwie wielkie prądy myśli społeczno-organizacyjnych nurtujące zwłaszcza na odcinku ruchu zawodowego, w Europie zachodniej — są przez nas dokładnie obserwowane i badane, ruch nasz ma charakter swoisty, o własnej niezapożyczonej ideologji, zaś technika pracy przystosowana jest do naszych polskich warunków."

„Ideologiczną podstawą naszej organizacji jest zasada powszechnego obowiązku służby społecznej. Członkiem naszego obozu może być tylko czynny działacz społeczny, a zatem człowiek, który niezależnie od pracy zawodowej ofiarowuje swe siły bezinteresownej pracy samorządowej, zrzeszeniowej, kulturalnej i t. d. Organizacja nasza nie zna członków honoris causa, bo prawo należenia do niej gaśnie z chwilą, gdy kończy się czynny udział danej jednostki w obranym przez niego dziale pracy społecznej. Zasada ta wyklucza masowość organizacji, która jest skupieniem elity żywych sił społecznych, rozwiązujących czynnie zagadnienia życia zbiorowego w harmonji z naczelnem naszem hasłem i prawem, jakiem jest dobro państwa. Stąd tak ścisły związek naszej organizacji z wszystkiemi stowarzyszeniami społecznemi, których cele identyfikują się z naszem hasłem, związek zaznaczony dobitnie w naszej strukturze organizacyjnej.

„Podkreślić pragnę jedną jeszcze podwalinową cechę naszej metody działania. Chcemy wychować społeczeństwo w atmosferze realnej pracy zespołowej i oduczyć je kultu dla frazesu i wiecowego ujmowania skomplikowanych zagadnień. Dlatego też żądamy od poszczególnych komórek organizacyjnych podejmowania konkretnych prac, które własnymi przedewszystkiem środkami i siłami mogą być wykonane. Żądamy pracy etapami i szeregowania rozwiązanych zagadnień w zależności od ich wagi i od możliwości ich realizacji. Takie tylko ujęcie sprawy dać może naszym działaczom poczucie siły i wiarę w możliwość osiągnięcia realnych rezultatów."

„Na czele naszej organizacji stoi Prezes i Wielka Rada BBWR. W skład jej wchodzą prócz viceprezesa: marszałkowie i vicemarszałkowie sejmu i senatu, należący do BB., ministrowie i podsekretarze stanu, członkowie klubu parlamentarnego BB, prezesi i viceprezesi naszych zespołów parlamentarnych, prezesi rad wojewódzkich, wreszcie powołani przez prezesa przedstawiciele central organizacyj społecznych, współpracujący z BB oraz sekr. gen. BB i jego zastępca. Jest to organ kierowniczy, wyposażony w rozległe uprawnienia organizacyjne, a równocześnie zespół ludzi, zajmujących czołowe posterunki w pracy państwowej, ustawodawczej i społecznej."

„Dalsze ogniwa, podległe Wielkiej Radzie, stanowią: Rady Wojewódzkie, Powiatowe, Komitety Gminne i najniższe komórki organizacyjne, Koła miejskie, wiejskie i środowiskowe. Pracami tych Rad, Komitetów i Kół kierują prezesi, powoływani względnie zatwierdzani przez Prezesa organizacji lub organa nadrzędne. Posłowie i senatorowie BB wchodzą automatycznie w skład Rad Wojewódzkich. Na wszystkich stopniach organizacji w pracach BB uczestniczą reprezentanci pokrewnych ideowo zrzeszeń społecznych. Tak więc zasada hierarchji została szczęśliwie spleciona z reprezentacją zorganizowanego czynnika obywatelskiego."

„Rozbudowa organizacji BB na zasadach powyżej streszczonych jest już ukończona. Obejmuje ona całą bez wyjątku Rzeczypospolitą. Dziś niema już powiatów, gdziebyśmy nie stanęli silną stopą i nie ujęli w organizacyjne karby powszechnego pędu społeczeństwa do zespolowej, państwowo-twórczej pracy. Przeoramy — kończy poseł Dolanowski — dusze społeczeństwa i nauczymy je na tor służby Państwu. Bo hasło nasze brzmi: „prawem naczelnem — dobro państwa."

Wniosek Posłów BBWR.

w sprawie zmiany Konstytucji.

Dnia 6. lutego b. r. Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zgłosił do laski marszałkowskiej następujący wniosek w sprawie zmiany Konstytucji:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w orędziu swem otwierającem Sejm obecny, wskazał na konieczność naprawy ustroju Państwa, jako na jedno z naczelnych zadań Izb Ustawodawczych.

Pragnąc przystąpić niezwłocznie do pracy nad wykonaniem tego zadania niżej podpisani wnoszą załączony projekt ustawy konstytucyjnej w tem samem brzmieniu, w jakiem był on złożony przez Blok Bezpartyjny w poprzednim Sejmie, w przekonaniu, że biorąc za punkt wyjścia projekt znany i rozważany, przyczynią się do przyspieszenia prac nad zmianami Konstytucji.

Nadajemy projektowi formę pełnej ustawy, a nie poprawek do tekstu obowiązującej ustawy konstytucyjnej, chcąc w ten sposób podkreślić, że przedmiotem rozważań i uchwał Sejmu ma być całokształt zagadnień, związanych z ustrojem Państwa.

Podobnie, jak przed dwoma laty, wychodzimy z założenia:

że obowiązująca ustawa konstytucyjna w swych zasadniczych zrębach nie zapewnia Państwu trwałych podstaw sprawnego ustroju,

że w szczególności zagadnienie zakresu uprawnień władzy wykonawczej i jej stosunku do władzy wykonawczej nie zostało rozwiązane w Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. w sposób zadawalający,

że zwłaszcza potrzeba wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, aby zapewnić Państwu trwałą i silną władzę wykonawczą, zdolną do twórczej pracy oraz wolną od zmiennych wpływów ugrupowań partyjnych.

Z tych względów niżej podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę konstytucyjną.

Warszawa, dn. 6 lutego 1931 r.

Wnioskodawcy:

Ustawa Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

ROZDZIAŁ I.

Art. 1. Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą.

Art. 2. Źródłem władzy w Rzeczypospolitej jest Naród. Prawem naczelnem — Dobro Państwa.

Art. 3. Najwyższym przedstawicielem władzy w Państwie Polskiem jest Prezydent Rzeczypospliltej.

ROZDZIAŁ II.

Art. 4. Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 Naród w głosowaniu powszechnem obywateli z pomiędzy dwóch kandydatów.

Jednego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe, w głosowaniu tajnem bezwzględną większoszcią głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego.

Gdy w pierwszem głosowaniu nikt tej większości nie uzyskał, odbywa się następne głosowanie z wyłączeniem osoby, która otrzymała najmniejszą liczbę głosów.

Głosowania te będą powtarzane tak długo, dopóki jeden z kandydatów nie otrzyma absolutnej większości.

Drugiego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wskazuje ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej.

Gdyby ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej wskazał tę samą osobę, która została wybraną przez Zgromadzenie Narodowe, albo zrzekł się prawa wskazania kandydata — to drugim kandydatem będzie osoba, która w ostetniem głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowem otrzymała kolejno największą liczbę głosów.

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje Zgromadzenie Narodowe najpóźniej na trzy miesiące przed upływem swego urzędowania w celu ustalenia kandydatów, poczem zarządza wybory.

Art. 5. Prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 24 i używa w pełni praw cywilnych. Prawo głosowania może być wykonane tylko osobiście. Głosowanie odbywa się tajnie przez składanie karty wyborczej z oznaczeniem kandydata. Całe Państwo stanowi w tym wypadku jeden okręg wyborczy.

Nie mają prawa wybierania osoby nie mające w myśl art. 20 prawa wyborczego do Sejmu.

Art. 6. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu oraz w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej wskutek śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny — zastępuje Go Prezes Rady Ministrów, który powierza jednocześnie przewodnictwo w Radzie Ministrów innemu Ministrowi.

W razie ustąpienia Prezesa Rady Ministrów Zgromadzenie Narodowe dokona wyboru Zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej trybem stosowanym przy wyborze kandytata na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 7. W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów zwołuje natychmiast Zgromadzenie Narodowe celem ustalenia kandydatów na Prezydenra Rzeczypospolitej.

Gdyby Sejm był rozwiązany w chwili, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, Prezes Rady Ministrów zarządzi niezwłocznie nowe wybory do Sejmu i Senatu.

Po ustaleniu kandydatów Prezes Rady Ministrów zarządzi niezwłocznie wybory Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 8. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej przez trzy miesiące nie sprawuje urzędu, Sejm i Senat łączą się na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe celem powzięcia uchwały, czy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej należy uznać za opróżniony.

Uchwała, uznająca urząd za opróżniony, zapada większością 3/5 głosów przy obecności przynajmniej 2/3 ustawowej, tj. ordynacją wyborczą ustalonej liczby posłów i senatorów.

Art. 9. Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa w Kościele Katedralnym w Warszawie lub innem mieście Rzeczypospolitej przysięgę następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka. Amen"

Art. 10. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wskazówki maszynowe

RADY GOSPODARSKIE.

Każdy rolnik wie, że od wilgoci drzewo pęcznieje, paczy się, gnije, przez co wszystkie wiązania słabną, a następnie rozpadają się. Czyż i części żelazne nie rdzewieją wskutek wilgoci, a przez to również nie kruszą się i nie łamią? Czy wóz lub jakiekolwiek narzędzie albo maszyna, nie stojąca pod przykryciem w suchem miejscu, może być trwała i może działać sprawnie? Nie dosyć jest jednak, aby narzędzia stały w chwili spoczynku pod szopą. Muszą być one jeszcze zabezpieczone od wilgoci, na którą są zawsze narażone podczas pracy. Dlatego też wskazane jest, aby wszystkie części, które podczas pracy nie podlegają ścieraniu się, a to zarówno drewniane, jak żelazne, były pomalowane farbą olejną. Jeśli kogoś nie stać na „malowane luśnie", ten niech przynajmniej swe narzędzia pociągnie parę razy rzadką smołą lub karbolineum, części zaś żelazne, które podlegają ścieraniu się, niech po skończonej pracy dokładnie oczyści i posmaruje tłuszczem zmieszanym z jakąś tanią farbą lub kredą, albo pobieli gęstem mlekiem wapiennem, które po wyschnięciu chroni żelazo od głębszego rdzewienia.

Lecz nietylko z powodu gnicia lub rdzewienia niszczą się szybko wozy, pługi, brony i inne narzędzia i maszyny. Może jeszcze w większej mierze przyczyniają się do tego pewna opieszałość ludzka. a nawet brak zrozumienia, że jedna niedokręcona nakrętka może spowodować połamanie się całej maszyny lub jej części. Czyżby nakręcanie wkrętki lub nakrętki miało być przywilejem tylko kowala lub ślusarza, czyż każdy sam tego zrobić nie może, wyjeżdżając w pole, zamiast przez niedopatrzenie tracić potem drogocenny czas, a nieraz i sporo pieniędzy na większą naprawę?

A ze smarowaniem maszyn jest jeszcze gorzej! Tu największej przyczyną złego jest niezrozumienie oszczędności i brak zamiłowania do maszyn. Używa się oleju i smarów byle tańszych, w tem może mniemaniu, że maszyna to przecież nie bydlę, które zgorzkniałej lub trującej paszy jeść nie będzie. Leje się więc do oliwiarki zatkanej kurzem i błotem, byle co i byle jak. Prawda, że maszyna nie posiada smaku, ale prawda i to, że niedbały gospodarz, używając nieodpowiednich smarów, źle oliwiąc i brudno utrzymując swą pomocnicę-maszynę, niedługo dozna sam niesmaku i goryczy, widząc, jak ona mu niesprawnie pracuje i prędko się psuje. Należy pamiętać, że tylko dobry, czysty, maszynowy olej, wlany do oczyszczonej oliwiarki da należytą robotę.

Przy największej jednak dbałości o maszynę, rozmaite części po pewnym czasie zaczynają się zużywać. Byłoby znów nierozsądną oszczędnością czekać, aż te części staną się całkowicie niezdatne do roboty lub się połamią. Z chwilą, gdy jakaś część maszyny jest o tyle starta, że nie działa prawidłowo, należy natychmiast ją zmienić lub naprawić u dobrego majstra, a nie u partacza za tani grosz.

MIECZYSŁAW SICHRAWA.

Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.

SĄSIAD OD PÓŁNOCNEGO WSCHODU.

Nie zdołali Litwini odebrać nam Wilna ni podstępem — z łaski bolszewików w roku 1920 — ani też na drodze dyplomatycznej w Genewie, chcą więc teraz zabrać nam przynajmniej Mickiewicza, Pułaskiego i Kościuszkę. I chociaż historja — którą nie tak łatwo sfałszować — przeczy ich dowodzeniom, oni obstają przy swoim.

Nie myśl więc, Polaku, że muł jest najbardziej upartem stworzeniem na świecie; pomyśl czasem i o Litwinie.

* * *

Każdy naród posiada pewne właściwości psychiczne, które stają się albo źródłem jego potęgi i dobrobytu, albo też przyczyną upadku i ruiny.

Pomijając inne narody — z braku miejsca — weźmy np. Litwinów, którzy słyną z uporu, każdy Litwin, to przekora uparta, jak licho; dowiedziesz mu jak na dłoni, że niema racji, on sam ci to przyzna, ale nakoniec pokręci głową i odpowie: A taki ja nie ustąpiwszy!

Klasycznym przykładem tego uporu jest Wilno. Wszystkie już narody europejskie, mimo naiwiększych przeciwieństw, jakie je dzielą, pogodziły się napozór ze sobą. Tylko mała, karłowata Litwa miota się jak szalona i powtarza do znudzenia: „A taki ja chcę Wilna!"

SĄSIAD OD WSCHODU.

Sowiecka czerezwyczajka ma na swem sumieniu od roku 1917 przeszło trzy miljony pomordowanych osób. Największa wojna nie kosztowała żaden naród tyle ofiar w ludziach, ile Rosję rządy bolszewickie. Francja która w wojnie światowej poniosła największe straty, miała w zabitych i rannych niespełna dwa miljony żołnierzy.

Niech żyje więc rząd bolszewicki, który ogniem i mieczem tępi miljony ludzi dla zbawienia... ludzkości!

SĄSIAD OD POŁUDNIOWEGO-ZACHODU.

Dla Polski jest obojętne, jakiego rodzaju będzie rząd w Czechosłowacji: prawicowy, narodowo-demokratyczny, liberalny czy skrajno-lewicowy. Z góry bowiem można przewidzieć, iż żaden z tych rządów nie będzie Polsce zbytnio przychylny, o ile Czesi nie będą w tem widzieli własnych korzyści.

Pamiętamy spór o Śląsk Cieszyński, niemniej silnie utrwaliło się w naszej pamięci postępowanie neszych „pobratymców" w ciężkich dniach najazdu hord bolszewickich na ziemie polskie, kiedy władze czeskie wstrzymywały przewóz amunicji i broni z Francji i kiedy w Lidze Narodów niedopuściły do pomocy ze strony Węgier.

Dużo jest anegdotek na temat czeskiej zachłanności.

Opowiadają noprzykład złośliwi Polacy, że kiedy Czech przyjdzie na świat, rodzice jego pokazują mu w jednej ręce skrzypce, w drugiej srebrny pieniądz; jeżeli obiecujące niemowlę złapie za skrzypce, będzie muzykantem, a jeżeli za pieniądz, będzie... złodziejem.

Kiedy pewien krakowski lekarz, Polak, który przyjaźnił się z inżynierem Czechem, opowiadał mu o swoich wrażeniach, odniesionych w wiedeńskim cyrku, gdzie występował pewien Czech, który „nie grał na żadnym instrumencie, ani też nigdy w życiu nic nie ukradł" Czech podumał, pokiwał niedowierzająco głową i rzekł:

— To sem nemožliwe!

Za dawnych, bardzo dawnych czasów, kiedy dorosłe kobiety nie nosiły krótkich sukien, nie strzygły główek „a la garconne", nie malowały się i nie zapudrowywały swych lat na twarzy, kiedy nie było samochodów i rozwodów, kiedy jeszcze co sto dwudzieste piąte małżeństwo było z miłości, a co sto tysięczne szczęśliwe, w owych czasach błogosławionych, kiedy nie było kina, konserw, water closetów i chiropraktorów, — żył sobie pewien stary kawaler, nazwiskiem Krzysztof Kolumb, który odkrył „Ziemię Obiecaną". Kiedy z nieustraszoną drużyną takich, jak on sam zabijaków i „globtroterów" zaczął na nowej ziemi pierwsze nieśmiałe stawiać kroki, wyszli naprzeciw Czesi, spojrzeli na przybyszów zpodełba, i rzekli:

— Panie Kolumbus, my sem już tadi!

A kiedy z początkiem 1919 roku Czechy, korzystając z tego, iż wojska polskie zajęte były z ukraińcami i bolszewikami, zagarnąć chciały cały Śląsk Cieszyński, — że im się takowy patrzał, — dowódcami poszczególnych czeskich batajonów byli: Podskoczil, Vesely, Zrabowal i Mocny.

Potem, kiedy przyszło niepowodzenie oręża czeskich legjonarzy, zmieniono dowódców na: Pospiszil, Zobaczil, Oberval, Navratil i Wyrval.

Kiedy pod presją Ligi Narodów — nie mówiąc już o zdecydowanej postawie rządu polskiego — Czesi musieli zgodzić się na terytorjalny podział Śląska Cieszyńskiego, do podpisania ugody z Polską wysłali następujących pełnomocników: Stratil, Podpisal, Zaplatil i Smutny.

Tyle co do pielęgnowania i obchodzenia się z maszynami. Wspomnę jeszcze parę słów o spółkach maszynowych, które mogą ułatwić każdemu posługiwanie się droższemi maszynami i dopomóc w osiągnięciu większych korzyści. Chcąc bowiem uprawiać lepiej rolę albo lepiej doczyścić ziarno, albo sprawnie zebrać lub omłócić zboże, obejść się bez odpowiedniej maszyny nie można. A że dla poszczególnego gospodarza nabycie większej ilości maszyn jest zbyt kosztowne, niema więc innego wyjścia, jak nabycie ich do spółki z sąsiadami, czyli zakładania spółek maszynowych. „Grosz do grosza i będzie pełen trzos“, czego nie udźwigniesz sam, udźwignie gromada.

Każdy dobry gospodarz powinien więc znać i pamiętać „Siedem przykazań maszynowych„:

1) Ani pługa, ani brony, ani wozu, ani żadnej maszyny, która twoją jest, nie pozostawiaj na dworze bez przykrycia.

2) Nie będziesz ani wyjeżdżał w drogę wozem ani nie będziesz brał do roboty pługa, brony ani innych narzędzi, zanim nie obejrzysz, czy wszystkie śruby są na miejscu, a czy naśrubki (muterki) należycie dokręcone.

3) Pamiętaj, ażebyś maszyny należycie oliwił i czyścił, do smarowania nie używaj oleju coś go w poście nie dojadł, lecz kupuj właściwe smary.

4) Czcij i szanuj swoją maszynę, daj jej należyte smarowanie podczas roboty, a po skończonej pracy oczyść ją i wysmaruj części podlegające rdzewieniu.

5) Unikaj majstrów-partaczów, co tanio naprawiają, lecz zato ciągle naprawiają.

6) Pamiętaj, że dopóty dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie; nie czekaj aż ci się wałki, panewki lub trybiki ostatecznie wytrą, bo w razie złamania się jakiegoś kawałka, połamią się i sąsiednie części.

7) Pamiętaj, że jesteś zbyt biedny, ażeby siać ręką i to liche ziarno, sprzątać zboże sierpem, a młócić je cepem, używaj siewnika, tryjera, żniwiarki, młocarni, a w tym celu postaraj się zawiązać spółkę maszynową.

wysnutych z legend Hiszpanji i San Domingo, z długiej z ojców pokuty, a ojcem tego czynu jest Marszałek Józef Piłsudski“ To jego zasługi koło odzyskania wolności, nie mniejsze zaś są po odzyskaniu niepodległości — „Teraz stanął do pracy i żąda od nas współpracy!

Przemówienie to wywołało entuzjazm i huraganowe wprost oklaski. Po przemówieniu nastąpiło przedstawienie sztuki p. I. „Jego kapralska mość“ które wypadło naprawdę dobrze. Aktorzy grali z werwą. Z ról kobiecych, doskonałą kreację starej panny Marysi dała p. Helena Wyczesanówna, godnie dotrzymywały jej kroku p. Wanda Gibczyńska jako Irena, oraz p. Zofja Faronówna jako Haneczka. Z ról męskich dobrze odtworzył kaprala I. Brygady, Szczapy p. Fr. Ćwikowski, grali dobrze inne role p. Z. Zygadło jako Trzmiel, p. Stanisław Gronuś jako łysy Dura, p. Jan Przybyłowicz jako pan Porębski, p. Jan Tokarczyk jako gruby Baryta i p. A. Krzywdziński jako Fąfel.

Wieści z Podhala.

JAZOWSKO.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA B. B. W. R. Praca organizacyjna Koła parafialnego B. B., o ile się rozchodzi o założenie kół miejscowych B. B. została ukończona. We wszystkich gminach, należących do parafji w Jazowsku, utworzone zostały Koła miejscowe a w szczególności:

1) W Jazowsku obok koła robotniczego o którem donieśliśmy w ostatniej korespondencji, powstało koło miejscowe w skład którego weszli zarówno najpoważniejsi gospodarze jak i miejscowa inteligencja. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 29. III. br. w szkole w Jazowsku. O zadaniach i celach organizacji referował p. Dr. Zelniker, który zwrócił szczególnie uwagę na potrzebę organizacji ludności rolniczej na terenie tutejszym, na którym praca społeczna leży zupełnie odłogiem. Koło BB. w Jazowsku wzięło sobie właśnie za zadanie rozwinąć pracę w tym kierunku i dzięki temu, że ma zapewnioną współpracę kilku najpoważniejszych gospodarzy, spodziewać się należy, że praca ta przyniesie pożądane owoce. Następnie zakomunikował zebranym, że sędziwy proboszcz w Jazowsku ks. prałat Maryniarczyk, który z powodu choroby i podeszłego wieku nie mógł przybyć na zgromadzenie, zgłosił przystąpienie swoje do koła. W ten sposób ks. Prałat Marynarczyk dał dowód, że jest nietylko czcigodnym duszpasterzem lecz i zacnym obywatelem.

Następnie wybrano zarząd koła w skład którego weszli: pp. Dr. Zelniker, jako prezes, Józef Bober jako zastępca, Janina Januszewska jako sekretarz, Wojciech Krawenda jako skarbnik.

2) Organizacją koła w Kadczy zajął się kierownik szkoły p. Borzęcki. Na zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd do którego weszli pp. kierownik szkoły Borzęcki Władysław, Antoni Łatka, Tomasz Majkrzak i Wojciech Golonka.

3) Koło w Obidzy zorganizował naczelnik gminy p. Jan Słowik a do zarządu koła wybrano: pp. naczelnik gminy Jan Słowik, Jan Maraś, Anna Oleksówna i Józef Stec.

4) Organizacją koła w Brzynie zajął się p. Filip Lizoń a do zarządu koła wybrano pp. Filipa Lizonia. Franciszka Majerskiego, Leona Pomietło i Wojciecha Majerskiego.

Tak tedy koło parafjalne w Jazowsku ma w swoim zarządzie 2 koła w Jazowsku, jedno w Kadczy, jedno w Obidzy i jedno w Brzynie – razem 5 kół.

Dnia 30. 3. br. odbyło się zebranie zarządu Koła parafialnego. P. Dr. Zehniker złożył sprawozdanie z czynności organizacyjnych, które dzięki ofiarnej pracy zarządów miejscowych kół przeprowadzone zostały w szybkiem tempie. Następnie zainicjował utworzenie przy kole w Jazowsku poradni w sprawach prawnych i administracyjnych, gdzie bezinteresownie udzielać się będzie porad wszystkim zgłaszającym się bez względu na to czy należą do organizacji BB. czy też nie. Poradnia ta zajmie się też — jeśli zajdzie potrzeba — układaniem podań do Władz, rekursów i t. d. dla interesentów, dzięki czemu ludność miejscowa zaoszczędzi sobie dużo kosztów, trudu i czasu nie musząc udawać się w tych sprawach do miasta. Z drugiej strony zyska na tem organizacja, albowiem bezinteresowną pracą dla dobra wszystkich zaskarbi sobie zaufanie wszystkich. Agendy poradni tej prowadzić będą pp. Dr. Zelniker oraz kierownik szkoły Pustułka. Następnie rozważano sprawę utworzenia kursu dla analfabetów. Ze względu na stosunki lokalne, zwłaszcza trudności terenowe, postanowiono założyć narazie jeden kurs dla analfabetów w Jazowsku. Utworzeniem kursu tego zajmie się zarząd koła robotniczego z prezesem Gniadkiem, a kurs ten prowadzić będzie miejscowe nauczycielstwo.

Mszana Dolna.

PORANEK KU CZCI PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI J. PIŁSUDSKIEGO. Staraniem Grona nauczycielskiego szkoły powszechnej męskiej oraz Tow. gimnastycznego „Sokół“ urządzono w dniu 19. marca br. ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w sali Rady gminnej po nabożeństwie, odprawionem przez księdza kanonika Stabrawę, uroczysty „Poranek“, na który złożył się:

1) Słowo wstępne, wygłoszone przez p. Wiktorję Kasprzykową, zakończone trzykrotnym okrzykiem na cześć Marszałka, odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę Straży Pożarnej i Pierwszą Brygadę przez uczniów szkoły powszechnej męskiej. 2) deklamacje uczniów. 3) odśpiewanie i odegranie szeregu pieśni narodowych i legjonowych przez uczniów szkoły powszechnej męskiej pod batutą naczyciela p. Wład. Szwaji. 4) odśpiewanie szeregu utworów przez 4-głosowy chór „Sokoła“ pod kierownictwem p. Reca, oraz 5) wykonanie szeregu utworów skrzypcowych przez pp. Weistöwnę Wandę, Chodakowskiego Ignacego i Szwaję Władysława.

Na zakończenie „Poranku“, który miał niezmiernie poważny i patrjotyczny nastrój — sala napełniona uczestnikami, rozbrzmiała potężnym hymnem narodowym, wspierana silnie orkiestrą Straży Pożarnej.

Czysty dochód z „Poranku“ przeznaczono na budowę Domu Pomnika im. J. Piłsudskiego w Oleandrach

STARY SĄCZ.

(R. O.) O przygotowaniu do uroczystości na dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego pisaliśmy poprzednio, a obecnie donosimy, że uroczystość ta wypadła u nas imponująco. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, w którem wzięła udział Rada Miasta, Urzędy. Instytucje i Towarzystwa ze sztandarami, pochód przybył przed Magistrat, gdzie przy odsłonięciu tablicy, wmurowanej ku czci poległych mieszkańców tut. grodu w walkach o niepodległość Ojczyzny, przemówił w podniosłych słowach wobec szkół i bardzo licznie zebranej publiczności Pan Kazimierz Płaczek Dyr. Sem. naucz. męskiego, podnosząc zasługi Czcigodnego Solenizanta Marszałka Piłsudskiego, oraz tych, co wraz z Nim krew i życie oddali dla Wolnej Polski. Treść tablicy brzmi: **„Padli na polu chwały, odpierając z granic Państwa Polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego— nawałę najeźdźców w latach 1918/20:** Abramczyk Michał rękodzielnik, Danielski Józef rękodzielnik, Górski Józef uczeń, Jarzębiński Józef uczeń, Jaworski Aleksander porucznik, Kostrzeba Józef rękodzielnik, Muc Zdzisław uczeń, Świebocki Władysław porucznik, Znamirowski Stefan uczeń.“

Salwa moździeży zakończyła tę wzruszającą chwilę.

Następnie wysłano dwie sztafety piesze z Państwowego Seminarjum i Związku Strzeleckiego, które złożyły w Starostwie życzenia imieninowe dla Marszałka.

Wieczorem odbył się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczorek.

ŁĄCKO.

(J. M.) Donosi: Jak w całej Polsce tak i u nas nie minął dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego bez echa. Dzień 19-tego zgromadził w kościele parafjalnym rzadko kiedy spotykalny tłum ludzi. O godzinie 9-tej odprawił uroczyste nabożeństwo ksiądz Józef Latocha. Po nabożeństwie udał się pochód do Domu Ludowego, gdzie staraniem tut. grona nauczycielskiego odbył się poranek dzieci szkolnych. Słowo wstępne, przyjęte z entuzjazmem, wygłosił nauczyciel p. Jan Cwikowski. Następnie deklamacje nadzwyczaj udane oraz występ chóru szkolnego zakończył uroczystości przed południem.

Punktem ciężkości dnia była wieczorna Akademja urządzona staraniem Koła T. S. L. Akademję rozpoczęto słowem wstępnem, wygłoszonem przez p. Franciszka Ćwikowskiego, przedstawił wielkie zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego w pracy konspiracyjnej, oraz w tworzeniu Legjonów, które wiele przyczyniły się do odzyskania niepodległości Polski — „bo wolności nie odzyskaliśmy cudem ani żebraniną na brukach Paryża, lub Londynu, nie podarował jej nam Wilson ale Polskę wskrzesił polski czyn — czyn dziejotwórczy, czyn zrodzony. Z marzeń w katordze

Wieś wobec dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli.

Od jednego z poważniejszych naszych czytelników otrzymaliśmy poniższe uwagi, które zamieszczamy jako materjał dyskusyjny w tak bardzo aktualnej dzisiaj kwestji. Czytelników prosimy o zainteresowanie się artykułem. REDAKCJA.

Zbliża się pierwszy kwiecień, termin wypłaty przez gminy nauczycielstwu dodatku mieszkaniowego. Nie od rzeczy będzie coś o tem wspomnieć.

Z góry się zastrzegam, że nie jestem przeciwnikiem lepszego wyposażenia nauczycielstwa, gdyż im ono jest wyższe, ten praca wydatniejsza, jednakowoż wchodząca obecnie ustawa nasuwa pewne refleksje. Czasy dziś są bardzo ciężkie, tego nawet nie trzeba wspominać, gdyż doskonale czujemy przedewszystkiem my rolnicy na własnej skórze. A tu nowy ciężar i to niepośledni. Bo weźmy za podstawę naszych rozważań gminy Łącko i Czerniec, gdzie istnieje jedna siedmioklasowa szkoła powszechna. Dotychczas budżet szkolny obracał się w ramach około 3000 zł. z czego jedna piąta wypadła na Czerniec. Obecnie po wprowadzeniu w życie ustawy budżet ten powiększa się ponad 50 proc. Przedtem już stanowił obciążenie pieniężne, a co dopiero teraz. Na jednego średnio-zamożnego gospodarza wypadnie samego podatku szkolnego ponad 50 zł. co w dzisiejszych czasach jest ponad siły rolnika. Ale chciałem nawiązać to do stanu szkolnictwa powszechnego w naszym powiecie. Przeglądając przed kilku dniami jeden z pism rolniczych, wyczytałem ciekawą lecz nader smutną statystykę szkolnictwa powszechnego w województwie krakowskiem. Ku memu przerażeniu dowiedziałem się z niej, że powiat nowosądecki jest między innemi powiatami województwa na samym końcu, gdyż do szkół nie uczęszcza 923 dzieci z tych zaś 548 z powodu braku miejsca. Smutny to naprawdę obraz. A czyż wchodząca obecnie w życie ustawa nie pogorszy jeszcze tego stanu? Owszem i to bardzo. Niejedne bowiem gminy miały zamiar przystąpić albo już przystąpiły do budowy szkół. Choćby i gmina Łącko oddawna nie mając już wygodnego pomieszczenia dla szkoły, myśleliśmy i nawet poczyniliśmy już pewne kroki, by wybudować szkołę nową. Ale teraz, kiedy musimy wypłacać rocznie 1500 zł. na dodatki mieszkaniowe, musimy także pogrzebać nasz zamiar budowy. Napewno znajdą się w powiecie inne gminy w tem samem położeniu, co i my. Sprawa ta może w krótkim czasie przybrać katastrofalne rozmiary. Z jednej strony bowiem wobec stałego przyrostu dzieci, trzeba będzie budować coraz więcej sal szkolnych, z drugiej strony gminy obarczone wypłaceniem dodatków, nie będą zdolne tych sal dostarczyć. I wtedy jeszcze więcej dzieci przymusowo pozbawionych będzie oświaty, co równocześnie w przyszłości ujemnie odbije się na stanie gospodarczym naszego powiatu.

Więc cóż nam wypada zrobić? Zwrócić się z prośbą do Rządu, który już tyle razy dał dowody zrozumienia ciężkiego położenia rolnika, dążąc wszelkimi siłami do złagodzenia kryzysu, by i sprawę dodatku mieszkaniowego rozstrzygnął tak, by rolników nie narażać na nowe ciężary, ani też nauczycielstwo, i tak licho wyposażone, na straty. Mamy przecież w obecnym Rządzie dwu Sądeczan, Pana Viceministra Bronisława Pierackiego i Jego brata Viceministra Oświaty, do nich przeto zwróćmy się z prośbą by sprawę tą skierowali na właściwe tory.

Michał Ćwikowski, rolnik
Przew. Rady szkolnej w Łącku.

Z życia wojska.

(F. S.) Dnia 29 marca odbył się w sali „Sokoła“ Poranek Muzyczny, na treść którego złożyły się utwory religijne, wykonane przez orkiestrę 1 p. s. p. pod dyrekcją por. Rulca, oraz chór mieszany i męski pod dyrekcją p. Rzymka. Koncert poprzedziło przemówienie Nauczyciela p. Migacza Józefa, objaśniające poszczególne utwory muzyczne.

Doskonałe wykonanie utworów przez orkiestrę, jak „Ave Marja“ Gounoda, „Stabat Mater“ Rosiniego, oraz „Ave Marja“ Schuberta, jakoteż pięknie śpiewa-

ne pieśni przez chór „Echo" i mieszany wskazują na to, że kierownicy dołożyli wszelkich starań, by koncert wypadł jak najlepiej.—

Daje się zauważyć coraz większe zainteresowanie publiczności organizowanemi koncertami, które w Nowym Sączu są jedynemi atrakcjami muzycznemi i to powinno być bodźcem dla kierowników muzycznych do dalszej, chociaż ciężkiej lecz bardzo wdzięcznej, pracy.

Delegacja 1 p. s. p. na czele Z-cą D-cy Pułku p. ppułk. Krudowskim w dniu 19 marca br. złożyła w Belwederze na ręce Kierownika Ministra Spraw Wojskowych p. Gen. Konarzewskiego, dla **Naszego Wodza Marszałka Piłsudskiego** pięknie inskrustowaną rzeźbę w stylu podhalańskim. jako tradycyjny coroczny dar imieninowy pułku. —

Rozporządzeniem Premjera Sławka został nadany złoty „Krzyż Zasługi" p. Majorowi Stachelskiemu z 1 p. s. p. za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, jak również St. sierż. Legulce bronzowy „Krzyż Zasługi" za zasługi położone na polu wyszkolenia wojska.

Dnia 30 marca, Korpus Oficerski 1 p. s. p. w salach Kasyna Oficerskiego żegnał przeniesionego do Ostrowa Mazowieckiego kpt. dypl. Januszkiewicza i Jego Małżonkę.

Został przeniesiony do K. O. P. kpt. BOBER Jan z 1 p. s. p., znany na terenie pułku i Miasta propagator ruchu sportowego. —

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w obrzędzie pogrzebowym naszego ojca emeryta inspekt. kontroli skarbowej FELIKSA LOHSEGO wzięli udział w dniu 1-go kwietnia br. a w szczególności JWP. dyr. Bolesławowi Barbackiemu wraz z gronem nauczycielskiem Szkoły Przemysłowej, Koła TSL. w Nowym Sączu absolwentkom i uczestnikom tejże szkoły, oraz JWP. drowi Zdzisławowi Barbackiemu za bezinteresowną a skuteczną pomoc w organizowaniu obrzędu pogrzebowego składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

KAROL LOHSE z RODZINĄ

KRONIKA.

DO WŁADZ POCZTOWYCH! Zwracamy uwagę miejscowych władz pocztowych na niedoręczanie naszego pisma prenumeratorom. Nie poraz pierwszy nadchodzą reklamacje ze strony naszych czytelników, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Mamy nadzieję, że władze pocztowe wglądną w tę sprawę i dopilnują, aby w przyszłości doręczanie „Głosu Podhala" uskuteczniane było sumiennie|.

(S Kl.) POWIATOWA KOMISJA OŚWIATOWA. Akcja poszczególnych komisji Tymcz. Wydziału Powiatowego w N. Sączu, utworzonych na rok 1931. zaczyna już wydawać owoce. Oto dnia 22. bm. odbędzie się w sali Rady Powiatowej zebranie Powiatowej komisji oświatowej, mające na celu ujednostajnienie wszelakiej pracy na tym terenie. Do współudziału zostały zaproszone wszystkie organizacje społeczne, mające na celu pracę kulturalno-oświatową, jak np. T.S.L., Związek strzelecki, Rodzina wojskowa i policyjna, Zw. legjonistów, Zw. polskiego nauczycielstwa, T.N.S.W. Sokół i i. Ujęcie całej akcji oświatowej — na terenie powiatu w jedną całość jest rzeczą naprawdę chwalebną, która z pewnością doprowadzi do jak najintenzywniejszych wysiłków na terenie kultury, oświaty i szkoły.

PROPAGANDOWY BIEG NA PRZEŁAJ urządza sekcja lekko-atletyczna Oddziału Zw. strzeleckiego w N. Sączu w dniu 19-go kwietnia br. o godzinie 15-ej popołudniu, w którym to biegu mogą wziąć udział wszelkie organizacje sportowe. Zgłoszenia kierować na ręce por. Fijałkowskiego Pow. Kom. P.W. do dnia 18-go kwietnia godz. 17-ej, Koszary 1 p.s.p.

CIĘŻKO POBITĄ PRZEZ MĘŻA została Józefa Opoka z Nowego Sącza. Poszkodowana, mające liczne sińce na całem ciele, zgłosiła skargę na ręce policji.

SZEREGU OSZUSTW na szkodę kilku miejscowych obywateli dopuścił się niejaki Józef Unger r. Lipper z nieznanej bliżej miejscowości, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła poszukiwania.

NIEWYŚLEDZONY ZŁODZIEJ skradł w dniu 27 marca na szkodę Antoniego Jurczaka z Chełmca Pol. 15 kur.

TRZEJ NIEBEZPIECZNI WŁAMYWACZE, L. Dyląg, Józef Kozłowski i Jan Sroka, wszyscy z Krakowa, zostali w dn. 27 marca schwytani na gorącym uczynku włamywania się do budynku Kasy Komunalnej w Grybowie. Przy złodziejach znaleziono narzędzia do prucia kas oraz większą gotówkę. Wymienieni mają na sumieniu szereg włamań na terenach województw Krakowskiego, Lwowskiego i Kieleckiego.

ZNANY ZŁODZIEJ MIEJSCOWY Fryderyk Pleta z Dąbrówki Niemieckiej, który w towarzystwie innych wspólników dopuścił się kradzieży z włamaniem w młynie w Biegonicach, został dnia 30 marca aresztowany przez policję.

CIĘŻKO RANNY W BRZUCH został dnia 27 marca w południe mieszkaniec wsi Stadeł pow. N. Sącz nazwiskiem Jan Krajewski, lat 28, na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną przez mieszkańca tej samej wsi Krystjana Schmidta. Rannego przewieziono natychmiast do Szpitala Powsz. w Nowym Sączu, gdzie poddano go operacji.

ZNOWU BESTJALSKIE MORDERSTWO NA WSI. Dnia 29 marca o godzinie 7.30 na Posterunek PP. w Gołąbkowicach zgłosił się Jan Bochenek, zam. w Paszynie, pow. Nowy Sącz, i doniósł o dokonanem na jego synie Stanisławie morderstwie. Wszczęta natychmiast dochodzenia policyjne wykazały: Stan. Bochenek powrócił do domu dnia 28 marca o godz. 17-tej z Nowego Sącza z Misji, a o godzinie 22-ej położył się spać. Kiedy w kilka godzin potem podszedł do łóżka swej żony, wszczęła się kłótnia i bójka. Podczas szamotanie się Bochenkowa wezwała pomocy opiekunów, Jana i Józefa Śliwów, śpiących w tej samej izbie, poczem we trójkę wywleczono Bochenka do sieni, gdzie bito go, zatykając usta, by przytłumić krzyki, oraz duszono za gardło. Katarzyna Bochenkowa i Jan Śliwa, lat 75, zostali aresztowani, zaś Józefa Śliwa pozostała w domu na skutek choroby oczu i celem pilnowania inwentarza żywego. O morderstwie powiadomiono Prokuratora Sądu Okręgowego w Nowym Sączu.

ZJAZD DELEGATÓW CECHÓW I MISTRZÓW PIEKARZY województwa Krakowskiego odbędzie się w Krakowie dnia 12 kwietnia br. w sali Cechów Rzeźników i Wędliniarzy „na Kotłowem" przy ulicy Andrzeja Potockiego 18. I. p.

KOMENDANT POW. ZW. STRZELECKIEGO prof. Józef Strzelecki mieszka obecnie w N. Sączu przy ulicy Batorego 62, parter co niniejszem podajemy do wiadomości interesowanym.

Pierwsze zawody wiosenne strzeleckie Z. S.

Pierwsze wiosenne zawody strzeleckie Z. S. na otwarcie sezonu wiosennego zostaną przeprowadzone 12 kwietnia 1931 dla wszystkich Oddziałów Z. S. powiatu nowosądeckiego. Oddziały strzelają w następującym porządku: a) NOWY SĄCZ strzelnica małokalibrowa Pow. Kom. W. F. i P. W. przy ulicy Grodzkiej w Nowym Sączu godzina 12-ta w południe. Oddziały Z. S.: 1) Nowy Sącz 2) Brzezna, 3) Biegonice, 4) Marcinkowice, 5) Niskowa, 6) Podrzecze, 7) Klęczany, 8) Gołąbkowice, 9) Zabełcze, 10) Chomranice, 11) Tęgoborze, 12) Podole i 13 Przyrodnica. b) STARY SĄCZ: Oddziały Z. S.: 1) Stary Sącz, 2] Gołkowice, 3] Jazowsko, 4) Kadcza 5) Łącko, 6] Barcice, 7) Przysietnica, 8) Piwniczna i 9) Rytro. Strzelanie w Starym Sączu o godzinie 12-tej w południe. c] MUSZYNA: Oddziały Z. S.: 1) Muszyna, 2) Tylicz i 3] Krynica. Strzelanie w Muszynie o godz. 13-tej po obiedzie.

WARUNKI STRZELANIA.: Strzelanie odbędzie się ściśle według regulaminu „Odznaka Strzelecka" Po spełnieniu podanych warunków każdy strzelec zdobywa odznakę strzelecką. 2) 210 punktów na 300 możliwych. Karabin małokalibrowy c. 22. o przyrządach celowniczych otwartych bez przyspiesznika. Odległość 50 m. strzelanie zespołowe, lub jednostkowe, postawa regulaminowa: stojąc klęcząc i leżąc. Tarcza A. Zespół 5-ciu strzelców albo jednostkowo, ilość strzałów 30 dla zawodnika, po 10 w każdej z trzech postaw i 9 próbnych dowolnie. Czas strzelania 6 minut na każdą serję. Wpisowe za konkurencję 20 gr. Zgłoszenia kierować do 10-go kwietnia br. do komendy Pow. Z. S. w Nowym Sączu ul. Szwedzka 8. lub do mieszkania Kmdta. Pow. Z. S. J. Strzeleckiego ulica Batorego 62.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański Nowy Sącz z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu